



ŻYCIE PARAFJALNE

PARAFJA PRZEN. TRÓJCY w BĘDZINIE.



Porządek nabożeństw:

Dzisiaj w pierwszą niedzielę adwentu, prymarja, zarazem, „Roraty“ o godz. 6.30, następnie naboż. o godz. 9 i 10, a o godz. 11 naboż. uroczyste adoracyjne z wyst. Najśw. Sakr. z racji pierwszej niedzieli grudnia.

Od dzisiaj codziennie aż do wigilii Bożego Narodzenia „Roraty“ będą odprawiane o godz. 6.30.

W środę 4 grudnia przypada uroczystość św. Barbary, patronki górników, — w kościele paraf. będzie do św. Barbary o godz. 10, uroczyste nabożeństwo. Pochod górników do Będzina jak zwykle z Koszelewa wyruszy o godz. 9.

W niedzielę 8 grudnia zamiast na dole w kopalni będzie nabożeństwo górnicze w kaplicy na Koszelewie o godz. 10 rano.

W czwartek, piątek i sobotę o godz. 6 wiecz. będzie Triduum przed Urocz. Matki Boskiej Niepok. Poczęcia, litanja z błogosławieństwem i nauką i pieśniami dla wszystkich Sodalicji, bratw i innych organizacji.

W sobotę wieczorem spowiedź.

W czwartek bezpośrednio po nauce będzie „Godzina Święta“, naboż. adoracyjne, w czasie którego będziemy spowiadali.

W piątek, o godz. 8 wotywa uroczysta do Najśw. Serca Pana Jezusa a w sobotę o godz. 8 także wotywa do Matki Boskiej.

KAPLICA KOSZELEW.

W niedzielę, poniedziałek i wtorek o g. 6-tej wiecz. będzie Triduum do św. Barbary.

W środę 4 grudnia o godz. 8 rano Msza św. dla dzieci szkolnych.

Roraty w kaplicy będą codzien o g. 6.30. W czwartek, piątek i sobotę o godz. 6 wiecz. Triduum do M. B. Niepok. Poczętej. Dzisiaj o godz. 4 pp. zebranie koszelewskich kółek Różańc. w sali Rob. Chrześcijańskich.

Zebrania: Dzisiaj o godz. 3 pp. Sodalicji Pań, a po niesporach Sodalicji Panien im. św. Barbary.

Jutro o godz. 4,30 zebranie Pań Wincentek.

ZAWIADOMIENIE.

W dniu 8 grudnia b. r. przypada święto sodalicyjne — jedno z najjaśniejszych świąt marjańskich. Wszystkich czcicieli Marji, — a w pierwszym rzędzie: Sodalicje, Stowarzyszenia Młodzieży, Krucjaty prosimy o wzięcie udziału w tem święcie i zmanifestowaniu swego przywiązania ku Bogurodzicy.

Przyjdźcie licznie na mszę św. — g. 10 śpiewajcie z nami najpiękniejsze pieśni maryjne, przystąpcie do Komunii św., powtórzcie z nami akt ślubowania, a po południu o 4 g. zgromadźmy się tłumnie na Wieczornicy marjańskiej urządzonej przez młode sodaliski.

Cześć Marji!

SODALICJE IM. ŚW. TERESY.

RUCH W PARAFJI.

W ub. środę w przejeździe przez Będzin J. E. Ks. Biskup Kubina zatrzymał się i zwiędził budowę domu katolickiego w towarzystwie dziekana ks. prałata Goli z Niwki, ks. kan. Jankowskiego z Sosnowca oraz ks. Pechego proboszcza będzińskiego, powitany przez Panów z Komitetu budowy, z prezesem p. Welmanem i Ks. Knasiem na czele. Ks. Biskup obejrzał roboty będące w toku, zainteresował się planami, środkami materialnymi, budowy oraz możliwością rychłego wykończenia. Wszystko ks. Biskup pochwalił i aprobował z widocznym zadowoleniem i radością, a odjeżdżając życzył komitetowi najlepsze powodzenia w dalszej pracy dla tak pięknego i pożytecznego dzieła.

W ub. niedzielę w sali na Górze Zamkowej była urządzona Wystawa Dobrej Prasy. Widzieliśmy blisko 150 różnych gazet, tygodników, czasopism w duchu katolickim, wydawanych. Aż się zdumieć można na taką ilość i jakość doborową, prasy katolickiej w Polsce. Widać z tego, że praca katolicka żmudna, usilna a zarazem cicha i skromna, bez rozgłosu w Polsce wre. Niestety, szkoda tylko, że mimo bezpłatnego wejścia, uprzednich zawiadomień, dwóch referatów wygłoszonych o dobrej prasie, było tak małe zainte-

resowanie miejscowego społeczeństwa, sądząc z niewielkiej frekwencji, znaczeniem i doniosłością dobrej prasy katolickiej.

Zapowiedzi przedślubne.

Józef Pośpiech z Anną Kura, Stefan Buba ze Stanisławą Kawkową, Franciszek Roś z Władysławą Machyniówną, Adam Widera z Heleną Szlachta, Władysław Andrzejewski z Marią Barczykową.

Związek małżeński zawarli:

Onufry Nabrdalik z Rozalją Seremak, Józef Stera z Zofją Paliga, Władysław Proksa z Weroniką Kłębkową, Paweł-Antoni Siedlaczek, z Anną Szlosarek Stanisław Pietrzyk ze Stanisławą Kolczykówną, Lucjan Kögler z Jadwigą Kasprzykową.

Przez chrzest stali się dziećmi bożemi:

Halina-Marjanna Blicharczyk, Feliksa-Apolonia Michalak, Janina Wleczorek, Wanda-Józefa Gąciarz, Janina-Jadwiga Kupiec, Barbara Marja Tabor.

Odeszli do wieczności:

Ś. p. Zenobja Nowak, 1.25. Józef Kuryło.

Boskie przyjście!..

Kościół św. rozpoczyna dzisiaj pierwszą niedzielą adwentu swój nowy rok kościelny, albo liturgiczny, wszystkie bowiem pory roku, albo okresy życia kościelno-religijnego mają swoje właściwości stosownie do nastrojów nabożeństw okresowych lub tajemnic, wyrażanych przez główne uroczystości. Advent, czyli po polsku przyjście, zarazem oczekiwanie, jest przygotowaniem do Świąt Bożego Narodzenia. Przez cztery tygodnie, cztery niedziele adwentowe, kościół w nabożeństwach swoich wyraża cichy smutek oczekiwania, złaczony z tęsknotą, z której wytrysnie radość, — radość najpierw święteczna Bożego Narodzenia, powtóre radość z dzieciątka Bożego w stajenke betlejemskiej, oraz radość z narodzenia Myśli i Łaski Bożej w duszy i sercu chrześcijanina Dlatego urywki ewangelji, czytanych w adwencie, pieśni adwentowe kolor fioletowy szat liturgicznych, nieco większy post, a przede wszystkim teksty Mszy

św. adwentowych wytwarzają poważny nastrój i kierują myśl ludzką do wielkich zjawisk boskich. Sprzyja temu adwentowemu nastojowi codzienne prześliczne nabożeństwo przed brzaskiem dnia do rannej Jutrzenki Bożej Matki Marji odprawiane, od niepamiętnych czasów w Polsce niezmiernie ulubione, roratami zwane od pierwszego słowa Mszy św: „Rorate coeli desuper, et nubes pluant justum“. (Spuście niebios a roś z wysokości, obłoki niech nam ześlą sprawiedliwego!)

Słowa te są wyrazem tęsknego oczekiwania starożytnej ludzkości na Zbawiciela - Sprawiedliwego na wiele tysięcy lat, zanim gwiazdka betlejemaska zajaśniała.

To był wielki advent ludzkości, która w upadku fizycznym, moralnym, duchowym i społecznym oczekiwała, sama bezradna, ratunku z Niebios.

Historja, mistrzynią życia i pamięcią ludzkości nazwana, poucza-

nas, że po zagubieniu rajskiej szczęśliwości udziałem ludzkości był prawie powszechny upadek: wiary objawionej i obyczajów, a u wielu ludów dawnych, których resztki dzisiaj jeszcze istnieją, upadek fizyczny i umysłowy-degeneracja (Murzyni, Hotentoci i t. p.) nawet wśród kultury greckiej i rzymskiej zupełny upadek moralności osobistej i społecznej. Poniżenie kobiety, wybujała przewaga mężczyzny, zanik węzłów rodzinnych, niewolnictwo, zepsuty ustrój społeczny, brak najprostrzej sprawiedliwości, a obok tego wojny, pożogi, rabunki, morderstwa i zupełny materializm, chciwy i bezwzględny sfer posiadających, były tego stanu wymownym wyrazem. „Aż przyszedł Ten, który był oczekiwaniem narodów”, odmienił zły świat, odrodził ludzkość słowem „dobrej nowiny”, błogosławieństwem boskich tajemnic uświęcił człowieka.

Takim jest oczekiwanie ludów i przyjsie Sprawiedliwego.

Kościół św. przepięknie usposabia swoich wiernych w adwencie na przyjsie Wszzechmogącego Boga i niczego więcej nie pragnie, jak tylko tego, aby Gość Niebieski zamieszkał w sercu każdego chrześcijanina.

Należy więc często bywać w kościele, należy przenikać do boskich głębin Ducha, w dłuższych niż zazwyczaj modlitwach szukać słodkiej ożywej pociechy. A zarazem zajrzeć do sumienia, gdyż życzeniem Kościoła jest, aby w tym czasie wierni łaczyli się z Bogiem utajonym w Komunii św. po uprzedniej dobrej spowiedzi. Niech przyjsie Syna Bożego do duszy, kiedykolwiek ono nastąpi, będzie rozpaleniem w tejże duszy Ogniska Wielkiej Miłości.

Proboszcz.

Kaplan dwukrotnie umierający.

Dnia 19 czerwca, o godz. 7 przed wieczorem 1911 r. w szpitalu Sióstr Szarytek w Poznaniu umierał na rozdemę serca ks. kan. Roman Wiśniewski. Obecny przy agonii jego brat ks. L. Wiśniewski, do dziś dnia żyjący w Ciechocinku, udzielił mu jeszcze raz rozgrzeszenia. Agonja trwała około 20 minut, wreszcie oddał ostatnie tchnienie: twarz pokryła się żółtą martwością, nos zbielał jak kreda, puls u rąk i serce zupełnie bić przestało. Po trzech kwadransach modlitw za zmarłego, jedna z szarytek rzekła: „już pomodliliście się za jego duszę, czas zająć się sprawami pogrzebu”. Na te słowa wpada doktor Meisner. Natychmiast robi gorące okłady na arterji szyi z obydwu stron, na okolice serca,

na pulsach rąk i nóg. Okłady zmienia co chwilę. Zabiegi te trwają do 20 minut i oto żółta, śmiertelna cera twarzy stopniowo zmienia się, dostaje różowego zabarwienia. Ksiądz potrosze pociąga nosem powietrze, następnie oddycha całą piersią, otwiera oczy i mówi: „Doktor zarobił na piątkę, a wy (tu zwrócił się do brata i sióstr) na pałkę” Lekarz daje zastrzyki i do picia gorącą, mocną kawę. Twarz rozpogadza się zupełnie, chory smacznie zasypia, po pół godziny budzi się i mówi do brata: „idź spać, bo ty kłapniesz” i znów zasypia spokojnie; budzi się znowu i jeszcze po dwakroć to samo mu powtarza. Brat wyszedł i położył się w sąsiednim pokoju.

Tymczasem o godz. 10,30 przed północą wpada do ks. Ludwika Wiśniewskiego posługacz i woła: „proszę księdza prędko bo brat życie kończy”. Ksiądz wpadł, zdążył dać jeszcze rozgrzeszenie i chory skonał. Nazajutrz lekarz z relacji szarytki orzekł, że choroba rozedmy serca zakończyła się śmiercią na aneurizm serca.

Zestawmy teraz punkty czasu: śmierć pozorną nastąpiła o godz. 7, do zjawienia się lekarza upłynęło 45 minut; gorące okłady trwały 20 minut, powrót do życia nastąpił o godzinie 8, faktyczna śmierć o godz. 10,30, zatem od śmierci pozornej do faktycznej upłynęło 3 godz. i 30 min. Narzuca się ważne pytanie: kiedy nastąpiłaby śmierć faktyczna, gdyby nie było lekarza?

Dlaczego wam opisuje ten prawdziwy i ciekawy wypadek? Oto dlatego, że często ludzie nagle tracą „niby” świadomość, nie dają żadnych oznak życia. Rodzina, obecni zaraz mówią: „umarł!” i nie myślą, ani o ratowaniu duszy, ani ciała. Otóż pamiętajcie, że w takich nagłych wypadkach należy obowiązkowo natychmiast powiadomić księdza. Prawo kościelne pozwala do dwóch godzin w takich wypadkach dać rozgrzeszenie, udzielić świętego namaszczenia Olejami i odpustu zupełnego. Dusza bowiem opuszcza ciało dopiero zamarciem ostatniej jego komórki, co może trwać w okresie dwu godzin. Nie należy nigdy przy umierającym urządzać hałaśliwych płaczów, krzyków, gdyż umierający ma świadomość co się wokół niego dzieje, choć nazwęncz nie może tego okazać. Do dwóch godzin należy wstrzymać swoje bóle, a podawać do ucha różne akty strzeliste i odmówić modlitwy za konających. Według opinii lekarzy, po skonaniu nie odradza gwałtnie życie, ale stopniowo dopiero po pewnym czasie. Wkrótce opiszę wypadek, jak chory wypowiadał się

za pomocą poruszania małego palca u ręki.

Przytem podaję Ci czytelniku inną bardzo praktyczną, ważną uwagę: codziennie zwłaszcza przy pacierzu wieczorowym, wzbudzając doskonałego żalu za grzechy z intencją wyspowiadania się z nich. Nie wiesz, czy umrzesz po dłuższej chorobie, czy niespodziewanie, bez przyjęcia Sakramentów. Kto będzie pamiętał o tej świętej praktyce wzbudzania żalu doskonałego, temu nawet nagła śmierć nie stanie na przeszkodzie do zbawienia.

OFIARY NA DOM KATOLICKI:

Ze zbiórki ulicznej dnia 23.VI.35: 350 zł. 38 gr., Michałkiewicz 5 zł., ze Sarnowa z okazji poświęcenia pół 21 zł. 95 gr. Zastęp. Kob. w Małobądzu 21 zł. 30 gr. Szymczyk Stanisław 20 zł. Kółko Różańcowe z Małobądza 10 zł., Kółko Różańcowe z Będzina 30 zł., Puz 2 zł., bezimiennie 16 zł. 5 gr., Kat. Stow. Kobiet Zastęp na Ksawerze 60 zł. 45 gr., Kawkowie z Dąbrowy Gór. 20 zł., Kat. Stow. Kobiet Zastęp Śródmieście 51 zł. 90 gr., bezimiennie 14 zł. 25 gr., bezimiennie 1 zł. Zastęp Gzichowski Kob. zebrane w Brzozowicy 13 zł. 30 gr., Czerwińska 20 zł., Kat. Stow. Kobiet. Zastęp Małobądzki 16 zł. 35 gr., Szymczyk St. 20 zł., Kat. Stow. Kobiet Zastęp na Koszelewie 51 zł. 2 gr. (c. d. n.)

za ofiary „Bóg zapłać”.

Dobry parafjanin.

Parafjanin wobec Kościoła parafjalnego.

Dobry parafjanin uważa kościół za dom boży i mieszkanie Boga i często go odwiedza, pomny na słowa samego Boga: „Oczy też moje będą utworzone i uszy moje gotowe ku modlitwie tego, który się będzie na tym miejscu (w kościele) modlił, bom obrał i poświęcił to miejsce, ażeby tam trwały oczy Moje i serce Moje po wszystkie dni” (2 Paw. 7. 15.).

Dobry parafjanin przywiązany jest bardzo do swego kościoła i czem tylko może przyczynia się zawsze do jego ozdoby, tak, że można w jego usta włożyć owe piękne słowa króla Dawida: „Panie! umiłowalem ochędostwo domu Twego i miejsce mieszkania chwały Twojej”.

Dobry parafjanin zachowuje się zawsze w kościele z jaknajwiększą pobożnością, przyzwoitością a więc:

- a) przychodzi czysto ubrany — „choć ubogo, lecz chędogo”;
 - b) już w drodze usposabia się do modlitwy, pamiętając, że idzie na rozmowę z Bogiem samym;
- (c. d. n.)